Płonące siodła

2022-09-16



Czyli: Gdzie zawodzi Bestia, czas wołać Piękną.

Czasy podboju Dzikiego Zachodu, bezkresne przestrzenie Stanów Zjednoczonych, olbrzymie stada bizonów i krów, kowbojów mknących na swych rączych rumakach w stronę zachodzącego słońca. Pojedynki rewolwerowe w każdym miasteczku. Czasy zuchwałych bandytów ograbiających banki i napadających na pociągi oraz walczących z przestępczością dzielnych szeryfów. Sami szeryfowie niekiedy są ludźmi z problemami, mającymi jakieś nałogi, głównie whiskey, często są po przejściach, zwykle są samotni, bez rodzin. Odważnych pionierów przemierzających dzikie prerie pełne nie zawsze przyjaznych Indian. Czasy, kiedy każdy wyjeżdżający na zachód mógł czuć się wolny, ale i zagrożony czekającymi tam niebezpieczeństwami. Jest też miejsce na kolej, o której mówi się, że zdobyła Dziki Zachód. Setki słabo opłacanych pracowników, którzy w znoju układali tory pod mające wkrótce mknąć stalowe rumaki.

Jedną z takich ekip układających tory, „motywują” do pracy czterej mężczyźni. Najpierw naśmiewają się z ich powolnej pracy, przecież jest tylko około 50 stopni (Celsjusza, nie Fahrenheita), to jeszcze nie upał. Później proponują grupie czarnoskórych robotników, aby pośpiewali, przecież kiedy byli niewolnikami, śpiewali od rana do nocy. Jeden z nich, Bart (Cleavon Little), mający więcej rozumu niż przyjezdna czwórka zaczyna śpiewać, co robi na zebranych wrażenie. Ewidentnie umie śpiewać. Niestety piosenka nie trafia do gustu przyjezdnym, może jest zbyt ambitna? Przyjezdni z grupą białych, aby pokazać, o co im chodzi, sami rozpoczynają śpiewy. Idzie im to tak, że grupa czarnoskórych ledwo jest w stanie ustać na nogach. Wesołe chwile przerywa przyjazd Taggarta (Slim Pickens), człowieka, który wynajął ludzi do układna torów, a nie śpiewania i zabawnego skakania.

Daje też polecenie, aby sprawdzić teren przed ułożeniem dalej torów. Mają znaleźć się tam ruchome piaski. Jako „ochotnicy” zostają wybrani dwaj czarnoskórzy śpiewacy. Są mniej warci niż konie.

Przypuszczenia okazują się prawdziwe. Tory kończą się w ruchomych piaskach. Przybywający z odsieczą Taggart szybko wydaje polecenia i… drezyna, na której jechali ochotnicy, zostaje wydobyta z pułapki. Zwiadowcy już nie… Szczęśliwie udaje im się samodzielnie wydostać. Mocno zdenerwowany postawą kierownictwa Bart, atakuje Taggarta.

Linia kolejowa ma przejść przez Rock Ridge. Ziemia w jej okolicy będzie warta miliony, na co bardzo łasy jest Hedley Lamarr (Harvey Korman). Problemem jest to, że ziemia ma już właścicieli. Trzeba się ich pozbyć, wypłoszyć. Na ciche i spokojne miasteczko ma zostać wysłana ekipa bandytów, który mają zabić wszystko, co się rusza – poza kobietami, ich czeka przed tym dużo gorszy los. Zdesperowani i przerażeni mieszkańcy postanowili zrobić to, co robi się w westernach w takich chwilach, nająć nowego szeryfa. Wybór szeryfa jest w kompetencjach… Lamarra. Ten wpada na szatański plan. Jako szeryfa wysyła przetrzymywanego w celi i oczekującego na powieszenie… Barta. Czarnoskóry szeryf będzie straszliwą obrazą mieszańców Rock Ridge.

Bart ma niełatwe zadania. Musi przekonać do siebie mieszkańców i znaleźć kogoś, kto pomoże mu pokonać atakujących (zwyczajowo będzie pijaczkiem zamkniętym w celi) miasto bandytów.

„**Płonące siodła**” to jeden z pierwszych filmów Mela Brooksa jako reżysera. Wyraźnie widać jaki typ humoru podoba się Melowi i co będzie w jego późniejszych dziełach. Oglądając te późniejsze obrazy, widać, jak bardzo się rozwinął i jak wyostrzył mu się humor, są one lepsze.

„**Płonące siodła**” to parodia na temat westernu, typowo amerykańskiego gatunku filmowego (choć mógłbym napisać, że i włoskiego). Jest tu wszystko to, co powinno się znaleźć w takim filmie. Są kowboje, pociągi, szeryf z pomocnikiem walczący o miasteczko, niechętni mu (początkowo) mieszkańcy, czy Indianie (w roli wodza ponownie Mel Brooks). Jest piękna kobieta zakochująca się w dzielnym szeryfie. Muszą być również niegodziwcy bandyci i inni złoczyńcy. Nie zabraknie akcji, bijatyk i strzelanin. Wszystko to jednak zostało polane komediowym sosem, film nie obfituje w brutalne sceny, raczej w te zabawne.

Na uwagę zasługuje końcówka, Mel wykonał tu świetny zwrot akcji, sądzę, że nikt go by się nie spodziewał po westernie.

„**Płonące siodła**” to lekki i przyjemny film, powstały w latach 70, kiedy mógł obfitować w gagi, jakie w dzisiejszych czasach by nieprzeszły. Ludzie mieli chyba więcej dystansu do siebie. Film nadal potrafi śmieszyć i dobrze się go oglada.

Tytuł polski: **Płonące siodła**
Tytuł oryginalny: **Blazing Saddles**
Reżyseria Mel Brooks

Cleavon Little jako Bart
Gene Wilder jako Jim
Slim Pickens jako Taggart
Harvey Korman jako Hedley Lamarr
Madeline Kahn jako Lili Von Shtüpp
Mel Brooks jako Lepetomane

Artur Wyszyński